



# OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

3/43

Marzec

1994

Najserdeczniejsze życzenia  
pomyślności w życiu osobistym  
i szczęścia w rodzinie  
składa z okazji  
Świąt Wielkanocnych



Redakcja Opatowianina

## HISTORIA KULTURA HISTORIA

W latach trzydziestych redagowano w Sieradzu Tygodnik Religijno-Społeczny Organizacji Parafialnych "Dobry Pasterz".

Po śmierci Ks. Prałata Dr Adama Marczewskiego długoletniego proboszcza w Opatówku /29.04.1931r./ jeden z kolejnych numerów tygodnika /Nr.25 z dnia 21.06.1931 r./ poświęcono Opatówkowi. Zamieszczono w nim artykuł dla uczczenia pamięci Ks. Adama Marczewskiego oraz historię Opatówka.

Artykuł poświęcony historii naszej miejscowości podpisany K.L.A. zawiera wiele ciekawych informacji. Dlatego postanowiliśmy przedstawić go w całości.

## HISTORIA

### OPATÓWKA

Nad rzeczką Pokrzywnicą, dopływem Proсны, na zachód od Kalisza, przy szosie prowadzącej z Kalisza do Łodzi, przy stacji kolei szeroko i wąskotorowej, w odległości 10 km od Kalisza leży małe miasteczko Opatówek. Opatówek powstał w XII w. Do rozbiorów Polski był mieścina, stanowiącą wraz z okolicznymi wsiami własność arcybiskupów gnieźnieńskich. Znajdował się tu pałac arcybiskupi, zewsząd otoczony wodą i obwarowany. Arcybiskup Jarosław Skotnicki w drugiej połowie XIV w. wybudował kościół, przy którym powstała parafia. Po rozbiorach dobra arcybiskupie skonfiskował rząd pruski. Za czasów Księstwa Warszawskiego Napoleon I podarował Opatówek z przyległościami Księżu Józefowi z Wrzącej Zajączkowi, Generałowi Wojsk Polskich. Rząd rosyjski potwierdził tę darowiznę, więc w dalszym ciągu właścicielem był Książę Zajączek, już jako Namiestnik Królestwa Kongresowego.

Od roku 1824 datuje się żywszy rozwój miasteczka. Mianowicie, powstaje tu fabryka, wyrabiająca sukna, słynna w kraju i zagranicą pod nazwą sukna fiedlerowskiego, od nazwiska właściciela Adolfa Gottlieba Fiedlera. Osada rolnicza przybiera charakter miasteczka przemysłowego. Liczba mieszkańców wzrasta.

Po śmierci bezdzietnego ks. Zajączka w 1826 roku dobra opatowskie przeszły na jego krewnych-rodzinę Radoszewskich. Ci odsprzedali je senatorowi Von Ducley, od niego znowu przy końcu zeszłego wieku kupiła rodzina obecnych właścicieli p. Schlösser.

Fabryka od Fiedlerów przeszła w ręce Ferdynanda Nitsche, wreszcie w roku 1911, za jego syna, upadła. Po wojnie europejskiej fabrykę nabyło amerykańskie towarzystwo Union Liberty, niedługo jednak zakład upadł powtórnie.

Z publicznej licytacji główny kompleks gmachów fabryki nabyli pp. hr. Ostrowski i hr. Grocholski, mieszkanie dyrektora i skład wełny-sejmik kaliski, drugi skład - duży, dwupiętrowy budynek-gmina.

cdn.

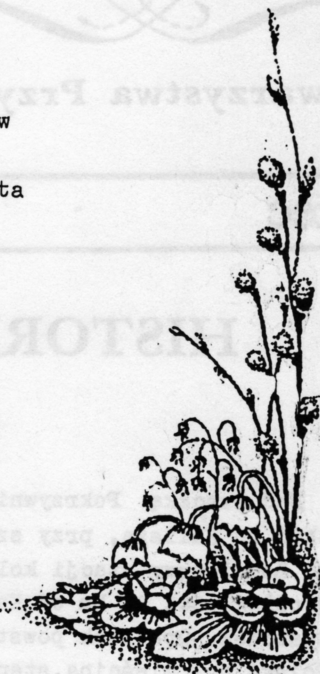
# Z kroniki TPO

# Opatowianie '94-credo

Liczba porządkowa w rejestrze członków naszego Towarzystwa przekroczyła już setkę.

Kontynuując zwyczaj zapoczątkowany w numerze 11/13 "Opatowianina" publikujemy nazwiska kolejnych członków TPO.

81. Duster Czesław
82. Nowakowska Danuta
83. Chojnacka Marianna
84. Dziedzic Maria
85. Rogoziński Stanisław
86. Maciołek Wacław
87. Skrabulska Małgorzata
88. Bugajna Anna
89. Glapa Stefania
90. Kuś Józef
91. Kuś Henryka
92. Suchorska Maria
93. Jakubczak Sabina
94. Kotała Jadwiga
95. Brzęcka Małgorzata
96. Brzęcki Stanisław
97. Jaśkiewicz Teresa
98. Mosińska Eulalia
99. Michalska Krystyna
100. Dymna Henryka
101. Cicha Grażyna
102. ??????????????



Romuald Rogoziński

"Reporter musi zostawić mocne ślady, mocne dokumenty otaczającego go świata za pomocą różnych technik i form przekazu artystycznego czy technicznego" - takie słowa znajdują się na stronie tytułowej albumu, który stworzył J. Wojciech Krenz.

Kaliski artysta fotografik, rysownik pojawił się w Opatówku w styczniu br. Odwiedził różne instytucje opatowskie, spotkał się z wieloma mieszkańcami naszej miejscowości.

Efektom jego "penetracji" jest właśnie album z cyklu "Twarze i słowa". Znalazły się w nim portrety 49 opatowian i ich życiowe sentencje. Są to postacie reprezentujące różne środowiska i zawody: nauczyciele, urzędnicy, pracownicy służby zdrowia, weterynarze, właściciele prywatnych firm, policjanci, sprzedawcy, strażacy, rolnicy. Wśród nich prezes TPO - p. Stanisław Kuś i jego credo: "Jak najdłużej być z ludźmi" oraz p. Jadwiga Bunclerowa - wiceprezes naszego Towarzystwa i jej myśl: "Muzyka wzbogaca życie".

27 lutego w Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku odbyła się promocja albumu połączona z wystawą portretów. Gospodarzem był oczywiście pan Krenz. Spotkanie z artystą dostarczyło wielu wrażeń licznie przybyłym gościom.

Była to kolejna udana impreza w Muzeum cieszącym się coraz większym zainteresowaniem społeczeństwa opatowskiego i nie tylko.

Elżbieta Rogozińska



5 marca 1994 roku liczne rzesze opatowian odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku

ś.p. JANA TRZESAŁĘ

Odszedł człowiek skromny, ale wielki swoją społecznikowską pasją. Całe swoje długie życie bez reszty poświęcił ludziom i środowisku, w którym żył i pracował. Z każdego Jego słowa, gestu i uśmiechu emanowała niezwykła życzliwość dla drugiego człowieka. Był niestrudzonym działaczem społecznym, zadziwiająco swoją żywotnością, uporem w działaniu i tym niezwykłym entuzjazmem w realizowaniu społecznych celów.

Wyrazy głębokiego współczucia  
Żonie, Córkom i Rodzinie  
składają

Zarząd i członkowie Towarzystwa  
Przyjaciół Opatówka



Portrety  
mieszkańców  
Opatówka  
spotkanych  
w styczniu  
1994 roku



## Podziękowanie

Zarząd Szkolnego Koła PCK przy Zespole Szkół Rolniczych w Opatówku składa serdeczne podziękowanie:

- p.p. Markowi Wróblewskiemu i Grzegorzowi Olczakowi za nieodpłatne przekazanie owoców i słodczy,
- Fabryce Obuwia z Nowej Soli za nieodpłatne przekazanie 500 par obuwia dla dzieci,
- Urzędowi Gminy w Opatówku oraz wszystkim, którzy przekazali dary pieniężne i rzeczowe dla dzieci z Domów Dziecka w Liskowie i w Kaliszu na uroczystości choinkowe.



Orkiestra dęta OSP w Opatówku - 1982 rok - Dyrygent Jan Trzęsała.

W górnym rzędzie od lewej stoją: Antoni Konopiński, Antoni Pogorzelec, Jan Pogorzelec, Andrzej Pogorzelec, Jerzy Wojtaszek, W środkowym rzędzie od lewej: Zygmunt Pilas, Wojciech Błaszczak, Zbigniew Gołębiowski, Sławomir Kępa, Piotr Błaszczak, Mariusz Warszawski. W pierwszym rzędzie od lewej: Józef Wojcieszak, Jan Tylczyński, Jan Rektor, Jerzy Karolak, Roman Idzikowski, Józef Zep i Jan Trzęsała. Na pierwszym planie: Marek Ekiert. Na zdjęciu brak: Idziego Wojdziaka, Zygmunta Lintnera, Sobczaka Rafała.

# KRONIKA Gminy...

Początki powstawania władzy lokalnej i jej ogniw w terenie - bezpośrednio po wyzwoleniu, jej zmiany i przeobrażenia - na przestrzeni pierwszych 30 wojennych lat, a także złożoność ówczesnych stosunków społecznych i politycznych uwarunkowań - od których w znacznym stopniu była ona uzależniona przedstawiłem w poprzednich numerach "Opatowianina"

Dziś pragnąłbym zwrócić uwagę naszych czytelników na zarejestrowane w "Kronice" zjawiska i fakty obrazujące gospodarczą stronę działalności władz lokalnych w minionym okresie.

Najogólniej pozycję określonego miasta lub gminy w tym zakresie, na tle innych podobnych jednostek, zwykło się określać ilością zakładów produkcyjnych, usługowych, handlowych czy rzemieślniczych znajdujących się na danym terenie.

Analogiczne kryteria oceny stosować można także do innych dziedzin życia społecznego, oceniając np. stan sytuacji w szkolnictwie czy oświacie - ilością placówek szkolnych, wychowawczych czy bibliotecznych, poziom i stan opieki zdrowotnej - ilością ogólnych i specjalistycznych placówek służby zdrowia itp.

W artykule nie podejmuję próby oceny działań ówczesnych władz w dziedzinie gospodarczej, pragnę jedynie w oparciu o kronikarskie zapisy, zwrócić uwagę na rolę niektórych jednostek gospodarczo-usługowych, tak nowooddawanych do eksploatacji jak i już istniejących dla środowiska i gminy.

Jakie zatem fakty i wydarzenia z okresu lat 1945-1975 godne są, moim zadaniem, takiego wyróżnienia? Jest ich z pewnością kilkanaście.

Już w styczniu 1945 roku działalność swą uruchomiły Państwowe Zakłady Drzewne - znane do wybuchu wojny jako Fabryka Lalek.

Różnorodną, początkową działalność obejmującą wykonawstwo pojedynczych egzemplarzy prostych mebli, produkcję zabawek, szkolnych ław i trumien, załoga wykonywała wyłącznie za przysłowiowy "chleb".

W pierwszym okresie rozruchu pracowało w zakładzie około 50 pracowników. Stan zatrudnienia wzrastał z roku na rok bardzo dynamicznie, osiągając już w 1945 roku ponad 200 osób.

Także w początkach 1945 roku zapoczątkowała swoją działalność nowo utworzona Spółdzielnia Spożywców "Przyszłość", przemianowana w październiku tego roku na Gminną Spółdzielnię "Samopomoc Chłopską".

Miejsce i pozycję tej jednostki w powiecie a także i w województwie określały w następnych latach zarówno uzyskiwane wyniki finansowe jak i rozbudowywany potencjał majątkowy oraz ludzki. /ponad 200 zatrudnionych pracowników w latach 70/.

Na bazie prywatnego warsztatu tkackiego p. Józefa Urbańskiego powstaje w 1950 r. Spółdzielnia Pracy

Przemysłu Artystycznego. Tkalnia w Opatówku pod koniec lat 70, pracowała na dwie zmiany, zatrudniała ponad 40 osób. Z tak zwanych zdobywczy socjalnych posiadała jedną z najlepszych w owym czasie świetlicę zakładową.

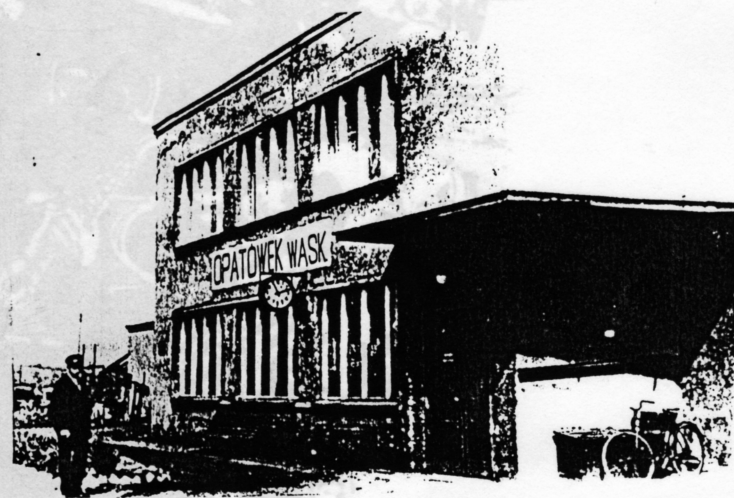
W roku 1951, również na bazie zakładu prywatnego, powstaje Zakład Ceramiki Budowlanej podległy Kaliskim Zakładom Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych. Rozbudowany i systematycznie modernizowany zakład, już jako jednostka podległa Kaliskim Zakładom Ceramiki Budowlanej, do dziś produkuje znakomitej jakości wyroby ceramiczne.

W roku 1952, w pomieszczeniach byłej resztówki pomajątkowej powstaje, jako 303 kolejny w kraju, Państwowy Ośrodek Maszynowy w Opatówku. Powołany w celu świadczenia technicznej pomocy rolnictwu przechodzi sam dość częste zmiany organizacyjno-programowe wynikające z okresowych zmian w polityce rolnej. W ostatnim okresie swego istnienia był niekwestionowaną wizytówką Opatówka. Zakład, już jako jednostka podległa macierzystemu zakładowi w Kaliszu, zatrudniał ostatnio około 40 pracowników.

Rok 1952 to także data zaistnienia na gospodarczej mapie Opatówka Tuczarni Tucz Przemysłowego - zakładu o charakterze produkcyjno-magazynowym. Jednostkę podporządkowano Zakładom Mięsnym w Kaliszu. W połowie lat 70 Tuczarnia zatrudniała około 30 osób.

Pod koniec lat pięćdziesiątych /1958/ wybudowano w Opatówku zakład produkcyjny Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie pn. "Pulpownia" Uzasadnieniem budowy "Pulpowni" była konieczność przerobu surowca pochodzącego z dużych na owe czasy plantacji malin w rejonie. Na początku lat 60 zatrudniała ona około 60 osób.

W owym czasie na terenie gminy prowadzono także roboty inwestycyjne w dziedzinie transportu kolejowego. W roku 1962 oddano do eksploatacji budynek Stacji Kolei Dojazdowych w Opatówku wraz z zapleczem socjalnym i mieszkaniowym. Na tzw. "kolei" zatrudnionych było około 80 osób.



Stacja PKP Opatówek - Wąskie Tory

cdn.

# WĄDOŁY

Nie znamy źródła pochodzenia tej nazwy. Ale tę część Opatówka tak po prostu nazywaliśmy. Różnymi drogami można tam dojść: ulicą Kościuszki albo na skrót przez kładkę w parku. Kiedyś było to tylko powalone drzewo w poprzek rzeki. Najczęściej jednak na Wądoły chodziliśmy przez park, by później na bosaka przejść na drugą stronę rzeki. Ulicą Kościuszki na Wądoły przychodziło "Zawodzie". Jedni bywali tu z obowiązku, bo paśli krowy i kozy. Inni przychodzili tu dla spędzenia czasu /często na wagary/.

Ulica Kościuszki była zwykłą wiejską drogą, wzdłuż której znajdowały się chłopskie zagrody z parterowymi chałupami. Pobocze drogi to ubita piaszczysta ścieżka. Drogę zacieniały akacje, które służyły za słupki ogrodzenia z kolczastego drutu.

Któregoś lata echem się rozniosło, że na "Zawodzie" zbudowali samolot. Rzeczywiście, grupa dorosłych już kawalerów w osobach: A. Karolewski, R. Łukaszczyk i inni, zbudowali zmyślne urządzenie podobne do samolotu, którym można było się przejechać. Od wierzchołka wysokiej topoli zaczęto i naciągnięto długą linę. Po niej na topolę wciągano ten samolot, by później z pasażerem zjechać w dół. Kabina tego urządzenia posiadała różne zegary, dzwignie i przełączniki. Robiło to wrażenie.

Wądoły zaczynają się pierwszą górą. Zmieniła się ona na tyle, że nie rośnie na niej wysoka i rozłożysta topola. Któregoś roku nie oparła się piorunowi, który ją rozdarł na całej wysokości.

Pierwsza góra była najlepszym miejscem na wieczorne i nocne ogniska. Tradycyjnie każdego roku 24 czerwca przy ognisku otwieraliśmy sezon na Wądołach. Były śpiewy, tańce, kawały, pieczone kiełbaski. Punktem kulminacyjnym zabawy była kąpiel o północy, bo woda wtedy była już poświęcona.

Najbardziej uczęszczaną była druga góra, przy tamie. Bywały dni, że miejsca na rozłożenie koca brakowało. Szczególnie tłoczno było, gdy na Wądoły przyszły dzieciaki z "kolonii letnich". Do samego południa dzieciaki pluskały się w wodzie, która zmieszana ze szlamem miała brunatny kolor. Miejsce do kąpania nie było przypadkowym. Tu rozpoczęto wykopy pod budowę basenu kąpielowego. Przywieziono szyny, wózki tzw. "rolki" i rozpoczęły się roboty ziemne. Zakłady pracy i organizacje podejmowały czynności społeczne. Bloki betonowe stojące do dzisiaj wykorzystano do spiętrzenia wody. Niestety wały ziemne puściły, spiętrzona woda szybko je rozmyła. Do naprawienia szkody nikt już nie powrócił. Czas i natura nie pozostawiły śladu po naszej robocie.

Czas spędzany na Wądołach upływał wolno i monotonnie. Najczęściej graliśmy w karty /kierki, szuby, brydża i w "sołtysa"/. Ożywienie następowało wtedy, gdy pojawiły się nowe twarze. Te "blade twarze", po całodziennym prażeniu się na słońcu, upodobniały się

do czerwonoskórych o zabarwieniu fioletowym.

Nie pamiętam już, kto na Wądoły przyniósł patefon? Oryginalny, nakręcany korbką i oczywiście z tubą. Dwie płyty i zwykła szpilka w głowicy wystarczyły, aby muzyka zagłuszyła ciszę. Radiomagnetofonów wtedy jeszcze nie znaliśmy.

U podnóża góry jest duży plac, który był boiskiem do gry w piłkę. Był również pastwiskiem dla bydła z PGR. Pragnienie gasiliśmy z tzw. źródelka. Gdy dzisiaj patrzę na to "źródelko", tj. na wylot drenarskiej rurki, to przychodzi refleksja: jak bardzo potrafiliśmy zdegradować naturalne środowisko. Z tego wylotu wypływa dzisiaj śmierdząca ciecz, prawdopodobnie od ulicy Parkowej.

Amatorzy porządnej kąpieli przemierzali kilkaset metrów wzdłuż rzeki do następnych głębszych dołków: na zakręt i do "Kąkola". Koło "Kąkola" było głęboko. Można było skakać do wody z drzewa z wysokości około 4 m.

Oazą ciszy były następne górki i wąwozy bliżej Trojanowa. Urwana góra była punktem widokowym na zachodnią część okolicy. Widać stąd wieżę przekaźnika TV i wieżę kościelną w Chełmcach. Szczególnie wiosną można stąd obserwować harce dzikiego ptactwa na stawkach potorfowych.

Pamiętam, jak prawie ćwierć wieku temu ludzie kopalili torf. Były to bloczki wielkości cegły. Układano je w słupki i przez kilka tygodni latem suszyły się one na słońcu. Torf spalano w domowych piecach ogrzewając mieszkania.

Właściwie można w tym miejscu zakończyć spacer i wrócić. Można też skrajem pól uprawnych i łąki dojść do Trojanowa. Kilkanaście lat temu funkcjonował tu młyn wodny. Stawidła spiętrzały wodę i kierowały ją na koło wodne. Przez rzekę przerzucona była uginająca się kładka, przechodzili po niej tylko co odważniejsi. Ostatni odcinek trasy to "Zagórek". Muszę przyznać, że ten las nie nastraja pogodnie. Zarośla z czeremchy i akacji uczyniły go ciemnym, wilgotnym i ponurym. A szkoda, bo alejka grabowa prowadząca do drogi trojanowskiej jeszcze pozostała. Była ona częścią trasy widokowej widocznej z okien starego pałacu.

Jan Kowalkiewicz



# URZĄD STANU CYWILNEGO ZANOTOWAŁ

Luty 1994

## urodzenia

Janik Izabela Dorota	Michałów II
Pietura Patryk Konstanty	Opatówek
Nowicki Piotr Mirosław	Chełmce



## śluby



Majchrzak Małgorzata Arleta  
Sztrajt Andrzej

Jaśkiewicz Ewa Jadwiga  
Szmajdziński Kazimierz

Młynek Irena  
Górecki Leszek Marian

## zgony



Kaczmarek Zofia	Opatówek	78 lat
Zimna Władysława	Szulec	90 lat
Pogorzelec Wiktoria	Borów	85 lat
Kapitaniak Helena	Chełmce	75 lat
Dolna Marianna	Chełmce	86 lat
Łukaszczyk Paweł	Opatówek	35 lat
Mazurowska Eugenia	Opatówek	92 lata
Zańduch Józef	Opatówek	70 lat
Karolak Marianna	Chełmce	87 lat
Wojewoda Zdzisław	Opatówek	57 lat
Broniecki Wojciech	Tłokinia Mała	51 lat
Kopeć Helena	Trojanów	87 lat
Wojtysiak Józefa	Kobierno	93 lata
Ugorny Wawrzyniec	Rajsko	87 lat
Kiermasz Józef	Tłokinia Nowa	83 lata
Warszewski Stanisław	Sierzchów	76 lat

### Redaguje zespół w składzie:

Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa, Magdalena Krytkowska,  
Jan Kowalkiewicz, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska,  
Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński, Roman Wardęcki  
Jadwiga Warszewska.

Współpraca: Dariusz Żywiołowski

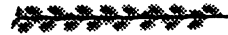
Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Druk: A.W. Holding Błaszki

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka  
Gminna Biblioteka Publiczna

# AKTUALNOŚCI

wiosenne słońce roztopiło pokrywą śnieżną, odsłaniając sterty starych i nowych śmieci wywiezionych przez pomyslowych brudasów do przydrożnych rowów, zagajników a nawet w bezpośrednim sąsiedztwie parku. Zbliża się wiosna i związane z nią wielkie sprzątanie. Apelujemy do wszystkich - robiących porządek na własnym podwórku, nie zaśmiecajmy naszego wspólnego opatowskiego podwórka.



2 marca br. na spotkaniu z mieszkańcami Opatówka gościł Andrzej Lepper - lider rolniczej "Samobrony". Jego wizyta spotkała się z umiarkowanym zainteresowaniem. Dziś trudno o kredyt bankowy, a co dopiero o kredyt zaufania. Polscy rolnicy są coraz ostrożniejsi. Po tylu doświadczeniach do każdego obojczyka podchodzą z rezerwą. Wyjątek stanowią ci, których horyzonty myślowe są niewiele szersze od bramy wjazdowej na własne podwórko. No, ale takich w naszej gminie chyba już nie ma.



Drink-bar zmienił właściciela. Nowi szefowie urozmaicili rozrywkę, instalując bilard stołowy, który cieszy się dużym wzięciem. Wnętrze jest przyjemne, bar dobrze zaopatrzone. Jak twierdzi właściciel, bar jest dla jego klientów i taka będzie w nim atmosfera, jaką wykreują jego bywalcy. Nie ukrywa, że ohoiałyby, aby to miejsce było przystanią dla ludzi umiających korzystać z rozrywki i umiających się bawić.



niedzielną wichurą /13 marca/ dość łagodnie potraktowała naszą gminę z wyjątkiem gospodarstwa p. Ryszarda Gonery zam. w Józefowie. Nagły, silny porryw wiatru zerwał dach z budynku gospodarczego i jego szczątkami zniszczył metalową konstrukcję folii.



nie mieli szczęścia opatowscy złodzieje, którzy od pewnego czasu obrabiali zaparkowane samochody, kradnąc m.in. aparaty radiowe. Amatorami cudzej własności zainteresowała się policja. Złodziejski zespół jest zróżnicowany i pod względem wieku i środowiska z jakiego wywodzą się jego członkowie.

Romuald Rogoziński

